

MARIAN GOLKA

Poznań

AUTORYTET W REFLEKSJI WSPÓŁCZESNEJ

Pojęcie autorytetu uchodzi za jedno z najważniejszych pojęć, jakie składają się na treści cywilizacji europejskiej. A jednocześnie jawi się niepokój o to, czy i jak przejawia się on jeszcze w naszej cywilizacji, a także rodzi się pytanie o to, czy kryzys autorytetu jaki obserwujemy, jest nieuchronny i do jakich skutków prowadzi.

W koncepcjach krytycznych wobec współczesnej cywilizacji obecnych jest wiele uwag na temat braku właściwych przewodników kierujących masami społecznymi, słowem – braku autorytetów. Przypomnijmy na przykład stanowisko Floriana Znanieckiego wyrażone w 1921 r. w jego *Upadku cywilizacji zachodniej*. Otóż według Znanieckiego, rozwój cywilizacji odbywa się dzięki obecnym w niej ideałom. Owe ideały tworzą i podtrzymują funkcjonowanie mniejszości społecznych, które autor nazywa „arystokracją umysłową”. Niestety, obok niej czy zamiast niej może pojawiać się tzw. arystokracja pasożytnicza, co doprowadza do stopniowego zaniku cywilizacji. Podobne poglądy, jak wiadomo, głosił kilka lat później José Ortega y Gasset w *Buncie mas*. Według niego cywilizacja jest zagrożona, gdy z jej sceny schodzą albo zostają zruczone kierownicze mniejszości („arystokracja społeczna” działająca w interesie zbiorowym), które zazwyczaj podpowiadają normy i wzory, jakie winny być obecne w społeczeństwie. Kryzys cywilizacji przejawia się wówczas, gdy te mniejszości zastąpione zostają masami – czyli ludźmi przeciętnymi i banalnymi, które chcą takowe cechy narzucić innym. Również Arnold Toynbee przekonywał w *Studium historii*, że cywilizacje umierają, gdy wyczerpują się „siły twórcze mniejszości”. Następuje wtedy utrata spójności społecznej, pojawia się „zwątpienie” co do kierunków trwania cywilizacji, nie ma kto określać celów jej rozwoju, a przede wszystkim nie ma kto udzielać kulturowych „odpowiedzi” na powstające „wezwania”.

Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że wszyscy ci autorzy jednoznacznie podkreślali, iż owych mniejszości („arystokracji”) nie należy utożsamiać z jakąkolwiek klasą społeczną czy ekonomiczną, a w każdej z klas mogą istnieć zarówno te mniejszości, jak i masy.

Przyjmujemy więc tezę, że jedną z przyczyn kryzysu cywilizacji jest kryzys autorytetów w niej funkcjonujących. Wynika to z tego, że autoryty – przede wszystkim osobowe – to ludzie kompetentni, o istotnych walorach osobowościowych, a przy tym ludzie skłonni przedkładać dobro wspólne nad własny interes. Jako ludzie bezinteresowni pełnią oni rolę wiarygodnych przewodników. Ich brak sprawia, że nie ma nikogo, kto mógłby skutecznie troszczyć się o losy cywilizacji, w efekcie czego cywilizacja dryfuje – żeby przywołać określenie Ortegi y Gasset.

Weryfikacja tej tezy wymaga wcześniejszej analizy samego pojęcia autorytetu. I temu właśnie poświęcony jest prezentowany tekst. Po prześledzeniu koncepcji licznych autorów, w podsumowaniu artykułu zaprezentowany zostanie przyjęty przez autora sposób jego pojmowania¹.

Zwróćmy uwagę na samym początku na to, o czym Bronisław Malinowski w 1944 r. pisał w swej *Wolności i cywilizacji*, a mianowicie, że autorytet ogólnie wiąże się z mocą podejmowania inicjatywy oraz decyzji, także kontrolowania środków służących do ich realizacji, jak również łączy się z przywilejem rozdzielania owoców podejmowanych działań². Malinowski podkreśla, że autorytet opiera się na większej mądrości i szerszym doświadczeniu, większych umiejętnościach pragmatycznych, które – skądinąd – łączą się z wiekiem danej osoby, co może też wiązać się z jej statusem³. Tak więc cele życiowe innych jednostek i sposoby ich realizowania, wzory zachowań i wiedza ludzi w ważnych dla życia indywidualnego i społecznego zakresach są uzależnione od autorytetów. Autor zwraca uwagę, że autorytety są nieodzowne w każdym typie organizacji społecznej, bowiem zawsze musi istnieć ktoś, kto podejmuje inicjatywę, kto rozkazuje, kto kontroluje posiadane środki materialne, kto rozwiązuje konflikty i mediuje w przypadku rozbieżnych zadań, kto egzekwuje lojalność wobec grupy⁴. Zawsze – nawet gdy w rachubę wchodzi stosowanie sankcji – towarzyszy temu poczucie legalności zachowań osób tworzących owe cele, wzory, normy. Tak więc, ostatecznie, autorytet może funkcjonować jedynie w warunkach wolności, ba – jest on swoistym źródłem wolności osób podporządkowujących się autorytetowi, choć uleganie autorytetowi to dobrowolna rezygnacja z części własnej wolności.

Georg Simmel także twierdzi, że to, co nazywamy autorytetem, zakłada większą niż to zazwyczaj się sądzi, wolność tego kogoś, kto jest podporządkowany autorytetowi⁵. Autor stwierdza wręcz, że nawet wtedy, gdy autorytet przytłacza

¹ W artykule pomijamy analizę zbliżonych kategorii pojęciowych – np. kategorii „bohaterów” czy kategorii „ludzi wywierających wpływ” w terminologii R. K. Mertona, która to kategoria częściowo pokrywa się z pojęciem autorytetu, a częściowo różni od niego (zob. R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 430 i n.).

² B. Malinowski, *Wolność i cywilizacja*, *Dziela*, t. 10, przekład J. Mucha i J. Obrębski, Warszawa 2001, s. 126, 192 i n.

³ Jw., s. 192.

⁴ Jw., s. 311.

⁵ G. Simmel, *Socjologia*, przekład M. Łukasiewicz, Warszawa 1975, s. 231.

osobę poddaną mu, nie opiera się on na przymusie i sile fizycznej. Osoba cechująca się autorytetem budzi po prostu w swym otoczeniu wiarę i zaufanie, a jej przekonania jako miarodajne, są przez to otoczenie łatwo przyjmowane. Inaczej prestiż, twierdzi Simmel, który opiera się na sile indywidualnej – bądź fizycznej, bądź (częściej) psychicznej. Ta ostatnia sprawia, że osoba ciesząca się prestiżem niejako spontanicznie „porywa” innych, czyniąc z nich bezkrytycznych zwolenników, którzy oddają takiej osobie rodzaj hołdu jako komuś „lepszemu”. Te różnice sprawiają, że wobec osoby cechującej się autorytetem możemy zachować pewien krytycyzm, który jest raczej niemożliwy wobec osoby cechującej się prestiżem. Oczywiście, nie jest to jedyna koncepcja rozróżniania autorytetu i prestiżu. Za chwilę nawiążemy do innej.

Liczni autorzy zwracają uwagę na to, że uznanie autorytetu musi zasadzać się – w danej relacji międzyludzkiej – na pewnych cechach osobowości, moralności i intelektu: wiedzy, kompetencji, prawdomówności, wiarygodności, słowem – osobistych wartościach⁶. T. Szczurkiewicz, rozróżniając autorytet i prestiż, uważa iż ten pierwszy przejawia się właśnie wówczas, „jeżeli ktoś budzi w nas wysokie uznanie i połączoną z nim skłonność do samorzutnej uległości ze względu na osobiste wartości, które w nim wysoko cenimy, jak np. wiedza, umiejętność obchodzenia się z ludźmi, odwaga i inne szczególnie dodatnie cechy charakteru”⁷. Prestiż tymczasem, według Szczurkiewicza, to relacja wywołana funkcją i pozycją społeczną danego człowieka, a tym samym możliwościami zastosowania lub odwołania się przez niego do jakichś sankcji. Pomijając w tym miejscu ewentualną dyskusję na temat takiego czy innego sposobu pojmowania prestiżu, zwróćmy jedynie uwagę na to, że prestiż według tego autora ma charakter bardziej instytucjonalny w porównaniu z autorytetem. Tak czy inaczej zauważmy, że niezależnie od bliskiej współzależności i względnego podobieństwa obu kategorii, można przejawiać autorytet bez prestiżu, jak też odwrotnie – prestiż bez autorytetu⁸.

Koncentrując uwagę na autorytecie, dodajmy, że bycie nim jest z natury rzeczy zależne od wiedzy otoczenia na temat życia podmiotu autorytetu, obserwacji jego dokonań, jego spełnianej moralności, które weryfikują słowa czy postawy formułowane eksplikatywnie. Wiąże się to z tym, że autoryt implikuje nie tylko uznanie, ale też zaufanie, które przekłada się – jak stwierdzono – na naśladowanie

⁶ Dodajmy, że badania A. Mikołajko (*Poza autorytetem. Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii*, Warszawa 1991, s. 96) wskazują, iż osoby akceptujące autorytety dostrzegają w nich przede wszystkim kompetencję, zaufanie i wywieranie wpływu, a konkretnie takie walory jak wiedza, intelekt (mądrość, inteligencję, doświadczenie), etyczne postępowanie (dobroć, altruizm, szlachetność, odpowiedzialność, szczerłość, uczciwość, praworządność, zamiłowanie do ładu i porządku), a także – rzadziej – wiek oraz postawy religijne.

⁷ T. Szczurkiewicz, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1970, s. 435.

⁸ Pomijamy w tej analizie koncepcję T. Parsona, (*Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa 1972, s. 55, 84, 506) według którego autorytet to instytucjonalnie usakcjonowany sposób wywierania wpływu, wynikający ze statusu tych osób, które wpływ wywierają. Zbliża to pojęcie autorytetu w ujęciu Parsona do pojęcia władzy – co jest sprzeczne z prezentowaną tutaj linią wyводу.

zachowań czy realizowanie sugestii zachowań. Nadto otoczenie obserwuje autorytety w tym, jakie jest ich powodzenie lub niepowodzenie w pełnieniu danej roli. Co prawda, F. Znaniecki zauważył, że niepowodzenia samych autorytetów jeszcze nie muszą podrywać przekonania otoczenia o ich prawdziwości czy zasadności, gdyż owe niepowodzenia są często tłumaczone innymi ubocznymi okolicznościami (np. siłami natury, czarami wrogów czy ślepą grą losu)⁹. O tym, że ostatecznie społeczeństwo kreuje autorytety nie wątpliwej Emile Durkheim wyraźnie podkreślając, że autorytety pochodzą ze społeczeństwa, że stanowią one wyraz wspólnej świadomości, a im silniejsza, bardziej spójna i bardziej zamknięta jest ta świadomość, tym większy autorytet¹⁰. Tak więc działanie autorytetu uzasadnia, ale też weryfikuje społeczność, w której on się przejawia.

Durkheim nie zwraca jednak uwagi na to, że żadne społeczeństwo (czy nawet społeczność) nie jest monolitem. A skoro w niemal każdym są grupy czy warstwy bardziej i mniej dominujące, to powstaje pytanie, jaka jest ich rola w kreowaniu danego autorytetu. Nie możemy tego wątku rozwijać, a tylko wspomnijmy, że zapewne jawią się tu trzy możliwe rozwiązania. Po pierwsze, jeżeli dana społeczność przejawia wyraźną i autentyczną wspólnotowość interesów i dążeń, to prawdopodobnie mogą w niej funkcjonować wspólne autorytety troszczące się o wspólne dobro – niezależnie od wewnętrznych podziałów i zróżnicowań. Jeżeli jednak, po drugie, dane społeczeństwo jest tak spolaryzowane, że interesy poszczególnych warstw są odmienne, to jasna rzecz, że i ich autorytety muszą być różne, bo muszą wszak podpowiadać odmienne rozwiązania dla każdej z tych grup. Po trzecie, może też zachodzić i taka sytuacja, że grupy dominujące potrafią tak kierować świadomością i wiarą całej społeczności, w której funkcjonują, że potrafią skutecznie wylansować takie autorytety wspólnie przyjmowane, które jednak działają bardziej w ich interesie, niż w interesie całej społeczności. Oczywiście, można mieć wątpliwość, czy w tej trzeciej sytuacji mamy jeszcze do czynienia z autentycznym autorytetem. W przyjętej tu konwencji jego pojmowania nie jest to prawdziwy autorytet – między innymi dlatego, że jego wylansowaniu musiała towarzyszyć mniej lub bardziej widoczna przemoc wynikająca z samego faktu dominacji, co zaprzecza istocie autorytetu. Zaprzecza jej także brak wiarygodności oraz bezinteresowności takiego autorytetu.

Inaczej, choć dość mętnie, pojmował autorytet Vilfredo Pareto, który rozumiał go jako „środek stosowany w celu nadawania pozorów logiczności pozalogicznym działaniom i uczuciom”¹¹. Według niego, autorytet może przejawiać osoba działająca praktycznie w jakiejś dziedzinie i ujawniająca w tej dziedzinie kompetencje, jak

⁹ F. Znaniecki, *Spoleczne role uczonych*, Warszawa 1984, s. 541.

¹⁰ E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, przekład K. Wakar, Warszawa 1999, s. 147, 232, 369.

¹¹ V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, przekład M. Dobrowolska, M. Rozpędowska, A. Zinserling, Warszawa, 1994, s. 149.

też osoba nie działająca, pozbawiona danych doświadczeń i tym samym nie zorientowana w dziedzinie będącej obszarem autorytu¹². Autorytet jest wtedy domniemany na podstawie innych świadectw, które mogą być prawdziwe, prawdopodobne, a nawet fałszywe – wystarczy, aby owo domniemanie autorytetu oparte było na tradycji lub na związku z istotami wyższymi (np. bogami czy bóstwami). Zawsze jednak autorytet może być zakwestionowany, a wszystko, co może osłabić autorytet, osłabia też natychmiast jego wskazania i sugestie – dodaje autor.

Wielu autorów (m.in. J. M. Bocheński¹³) zauważa, że autorytet zawsze jest pojęciem dwuznacznym, bowiem oznacza albo pewien stosunek, albo pewną cechę. Twierdzi, że autorytet jest stosunkiem trójczłonowym między podmiotem, przedmiotem i dziedziną autorytetu¹⁴. Właśnie to funkcjonowanie danego autorytetu w obszarze jednej dziedziny oraz fakt, że jego przedmiotem jest zawsze jednostka, stanowi fundament refleksji Bocheńskiego. Skłania to go do stwierdzenia, że tak, jak nikt nie może być w żadnej dziedzinie autorytetem dla siebie samego, tak jest możliwe, że gdy ktoś jest autorytetem dla kogoś w jednej dziedzinie, to w innej te relacje mogą się odwrócić. Zgadając się na te założenia autora, nie można jednakowoż przyjąć innego jego stwierdzenia, a mianowicie tego, że „każdy człowiek jest w przynajmniej jednej dziedzinie autorytetem dla wszystkich innych ludzi”¹⁵. Zaprzecza temu zwykła obserwacja rzeczywistości społecznej, nadto stwierdzenie to wydaje się absurdalne w sensie logicznym. Co innego, gdyby autor stwierdził, iż może być tak, iż każdy człowiek jest w przynajmniej jednej dziedzinie autorytetem dla przynajmniej jednego innego człowieka. Podobnie wątpliwe wydaje się przekonanie Bocheńskiego, że autorytetu można nadużywać stosując go albo w nieodpowiedniej dziedzinie, albo wobec nieodpowiedniego człowieka¹⁶. Po prostu, w takiej sytuacji autorytet rozplywa się, czy mówiąc wyraźniej – samo-unicestwia się.

Wydaje się natomiast, że winniśmy uważniej przyjrzeć się rozróżnieniu autorytetów zaproponowanemu przez Bocheńskiego, gdy wyodrębnia on tzw. autorytet epistemiczny (czyli – „autorytet wiedzącego”) oraz tzw. autorytet deontyczny (inaczej – „autorytet przełożonego”)¹⁷. Autorytet epistemiczny, to autorytet rzeczoznawcy – człowieka który lepiej wie, natomiast autorytet deontyczny, to autorytet człowieka, który ma władzę i z tego tytułu ma prawo rozkazywać. Gdyby poprzestawać na tym rozróżnieniu, to drugiego typu nie moglibyśmy uznać za autorytet, z tego prostego powodu, że jest on oparty na przymusie, a to – jak wcześniej przyjeśliśmy – wyklucza istnienie autorytetu. Nadto, Bocheński uważa, że

¹² Jw., s. 209.

¹³ J. M. Bocheński, *Co to jest autorytet? w: Logika i filozofia. Wybór pism*, przekład J. Parys, Warszawa 1993, s. 197.

¹⁴ Jw., s. 202 i n.

¹⁵ Jw., s. 219, 225.

¹⁶ Jw., s. 228.

¹⁷ Jw., s. 235 i n.

ten autorytet może być „delegowany” na inne osoby, co tym bardziej przekreśla możliwość uznania takiego mechanizmu za czynnik przejawiania się i funkcjonowania autorytetu. I nie zmienia postaci rzeczy to, iż autor przyjmuje, że autorytet deontyczny może albo opierać się na sankcjach, albo na solidarności, dodając w innym miejscu, że „wolność psychologiczna” jest warunkiem koniecznym funkcjonowania tego rodzaju autorytetu. Istnienie takiej wolności wydaje się jednak sprzeczne z możliwościami zastosowania przymusu i sankcji w funkcjonowaniu tego typu autorytetu. I nie rozwiązuje sprzeczności sugestii autora – według której – anarchizm wyklucza przejawianie się autorytetu deontycznego. Sądzić trzeba, że wyklucza go wiele innych czynników, a przede wszystkim samo pojmowanie autorytetu jako podporządkowania się bez stosowania przymusu. Autorytetu nie należy mylić z władzą, choć oczywiście konkretna władza może mieć autorytet lub być go pozbawiona. Bocheński na szczęście zauważa, że jest pożądane, aby autorytet deontyczny był jednocześnie autorytetem epistemicznym w danej dziedzinie. Sprawa nie jest jednak tak oczywista, skoro sam autor zastanawia się nad tym, na ile autorytet deontyczny może nakazywać innym osobom przyjmowanie określonych przekonań – co, jak wiadomo zdarza się nader często. W ustrojach totalitarnych tzw. autorytet deontyczny występuje we wszystkich dziedzinach – także w sferze przekonań. Autorytet deontyczny może się przejawiać też – zdaniem Bocheńskiego – w takich sytuacjach, gdy przedmiot jego oddziaływania ma – ze względu na stan swej wiedzy – do czynienia z sytuacją wielowariantową, gdzie konkurują ze sobą różne przekonania o takim samym lub zbliżonym stopniu „prawdziwości” albo, gdy proponuje mu się przekonania absurdalne z punktu widzenia stanu jego wiedzy. Wtedy może ulec, i często ulega, niejako swoistemu przymusowi. Znowu możemy jednak mieć wątpliwości, czy i w tym przypadku mamy do czynienia z funkcjonowaniem autorytetu. Tak czy inaczej, trzeba w rozważaniach skupić raczej uwagę nie tyle na autorytecie deontycznym, ile na autorytecie epistemicznym – niezależnie od tego, jak sama kompetencja takiego autorytetu przejawia się i jakie są mechanizmy jego funkcjonowania.

Z tego punktu widzenia znacznie bardziej uzasadnione jest rozróżnienie J. Goćkowskiego na autorytet specjalisty i autorytet moralisty¹⁸. Według autora, „specjalista” to ktoś taki, kto zna się na budowie i działaniu pewnego rodzaju czy fragmentu rzeczywistości, zaś „moralista”, to ktoś taki, kto wypowiada się w sprawach wartości godnych przyjęcia, jak też słuszności celów i kierunków dokonywanych w życiu wyborów. Te dwa typy autorytetu, zdaniem Goćkowskiego, nie pokrywają się ani nie są wzajemnie zastępowalne, choć bywają niekiedy mylone w życiu codziennym przez otoczenie autorytetu.

¹⁸ J. Goćkowski, *Funkcje autorytetów naukowych w świecie uczonych*, w: P. Rybicki, J. Goćkowski (red.), *Autorytet w nauce*, Wrocław 1998, s. 49.

Interesujące jest też rozróżnienie A. Mikołajko na autorytet roli i autorytet wartości¹⁹. Niestety, autorka nie rozwija założeń dotyczących tego rozróżnienia ani bliżej nie precyzuje znaczeń przypisywanych tym określeniom. Tych ostatnich możemy się tylko domyślać z rozważań prowadzonych na marginesie spostrzeżeń empirycznych o tym, jak zmieniają się proporcje między tymi dwoma typami autorytetu. Tak więc autorytet roli dotyczy tego „jak” postępować, gdy zaś autorytet wartości dotyczy raczej tego, w „jakim kierunku” kroczyć, do czego zmierzać; pierwszy dotyczy środków, drugi celów działania.

Autorytet sprawia, że wypowiedane przez jego podmiot przekonania stają się bardziej przekonujące, bardziej prawdopodobne²⁰. Inna sprawa, że przekonania wypowiedzianych przez autorytet nie musi on uzasadniać – jak zdaje się sądzić Bocheński²¹. Poglądy osoby cechującej się autorytetem przyjmuje się i już. W efekcie otoczenie przyjmuje te przekonania jako własne. Może tylko osoby, będące przedmiotami autorytetów, mogą między sobą o tych poglądach dyskutować, perswadować je sobie itp. – szczególnie, gdy są pod wpływem różnych autorytetów. Dość powiedzieć, że funkcjonowanie autorytetu nie opiera się na żadnym abstrakcyjnie pojmowanym racjonalizmie przyjmowanym rzekomo przez wszystkich czy dla wszystkich przekonującym.

Co prawda dostrzega się niekiedy pewną dwuwarstwowość autorytetów, a mianowicie ich warstwę racjonalną i irracjonalną. W istocie, oddziaływanie osób cechujących się autorytetem miewa nieraz wyraźne uzasadnienia, które wynikają niejako z przesłanek rozumowych, czy które rozumowo mogą być wyjaśnione, a innym razem wynikają z oddziaływań emocjonalnych czy wręcz ze swoistej magii lub czaru jakie może rozsiewać wokół siebie autorytet. Jest on wtedy zapewne bliski temu, o czym pisał Simmel mając na myśli prestiż i hołd, który on budzi, czy też temu, o czym pisał Pareto, gdy wspominał o mocy autorytetu wywodzącej się z tradycji lub działania sił nadprzyrodzonych, jak i temu, co Weber określał jako panowanie charyzmatyczne (choć oczywiście to ostatnie może przejawiać się także w sytuacjach nader odległych od tych, jakie dotyczą autorytetu). Tak czy inaczej, pewien wątek irracjonalny, trudny do wytłumaczenia jest wyraźnie obecny w tworzeniu się i funkcjonowaniu niektórych autorytetów.

Jest to tym bardziej ważne, że autorytety szczególnie często wypowiadają się tak w sferze wartości i ocen, jak i w sferze norm i nakazów. W tych sferach trudno o jakieś przekonujące uzasadnienia racjonalne, oprócz jednego: poczucia dobra zbiorowości, w której dany autorytet funkcjonuje. Jak wiadomo jednak, samo to dobro jest różnie pojmowane – i to nie tylko w różnych momentach czasu. Jaki więc autorytet ma rozstrzygać to, który ze sposobów pojmowania takiego czy innego dobra należy wybrać i przyjąć? Zapewne taki, który już wcześniej okazał się

¹⁹ A. Mikołajko, *Poza autorytetem?*...

²⁰ J. M. Bocheński, *op. cit.*, s. 240 i n.

²¹ *Jw.*, s. 246.

skuteczny poprzez „korzyści” jakich przysparzał tym, którzy mu zaufali i którzy dostosowywali się do jego wskazań. Oddziaływanie danego autorytetu ustaje niemal zawsze wtedy, gdy owe „korzyści” przestają być odczuwalne, gdy otoczenie zauważa, że podpowiedzi i rozwiązania proponowane przez dany autorytet zawodzą, bowiem źle przyczyniają się do dobra wspólnego.

Nieco inaczej kwestię racjonalności czy irracjonalności autorytetu pojmuje Erich Fromm²². Przyjmuje on, że autorytet odnosi się do takich stosunków między ludźmi, gdzie jedna osoba traktuje drugą jako wyższą od siebie, choć nie polega to tylko na posiadaniu jakiejś cechy psychicznej czy fizycznej. Relacje wyższość-niższość mogą być jednak dwojakiego rodzaju – dodaje Fromm. Jeden rodzaj to tzw. autorytet racjonalny, jaki zachodzi np. między nauczycielem a studentem lub ojcem i synem, drugi to autorytet irracjonalny – autorytet zakazu, jaki zachodzi np. między panem a niewolnikiem lub dowódcą i podwładnym. Każdy z tych autorytetów oparty jest na innej postawie psychicznej. Pierwszy z tych rodzajów autorytetu, oparty na podziwie czy wdzięczności, sam niejako zmierza do rozwiązania, kiedy to autorytet nauczyciela bywa przykładem, z którym dana osoba może się w mniejszym lub większym stopniu identyfikować, przejmując jego cechy jako własne czy wręcz upodabniając się do autorytetu. Drugi z tych autorytetów, jako oparty na eksploatacji, prowadzić może do napięć, a nawet konfliktów, które aby zostały wyparte wymagają albo ciągłego tłumienia nienawiści, albo ślepej admiracji. Choć Fromm podkreśla, że różnica między autorytetem racjonalnym a autorytetem opartym na zakazie jest tylko względna, jako że pomiędzy tymi dwoma skrajnymi sytuacjami istnieje wiele odcieni pośrednich (np. relacje robotnika fabrycznego do przełożonego, żony do męża itp.), to jednakowoż tego drugiego rodzaju autorytetu – jako opartego na zakazie, a więc też przymusie i przemocy – nie sposób uznać za autorytet w przyjętym przez nas sposobie jego pojmowania.

W innym miejscu Erich Fromm przywołuje rozróżnienie na „posiadanie autorytetu” i „bycie autorytetem”²³. Ten pierwszy nie funkcjonuje trwale, pojawia się zaś wtedy, gdy wymagają tego okoliczności. Życie społeczne toczy się w wielu aspektach: ekonomicznym, religijnym, codziennym, w „czasie pokoju lub w czasie wojny” itd. W różnych z tych okoliczności potrzebne jest przywołanie i obecność różnych wartości uosabianych przez różne osoby. Kiedy te okoliczności znikają, znika też autorytet. Inaczej funkcjonuje autorytet, który „jest”. Nie opiera się on na indywidualnej kompetencji w odniesieniu do pewnych społecznych funkcji, lecz zakotwiczony jest w osobowości, która – jak powiada Fromm – osiągnęła wysoki stopień rozwoju i integracji. Osoby takie po prostu promieniują autorytetem, nie muszą więc wydawać rozkazów, grozić, szantażować itp. I taki właśnie „autorytet bez przemocy” uznajemy za autorytet właściwy. Inna rzecz, że ostatnio coraz

²² E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przekład O. i A. Ziemiłscy, Warszawa 1970, s. 163 i n.

²³ E. Fromm, *Mieć czy być?* przekład J. Karłowski, Poznań 1997, s. 82.

częściej „bycie autorytetem” pełnią osoby, które „nie są” autorytetem – zauważa Fromm. Ale to już inna sprawa, do której wrócimy później.

Hannah Arendt także zwraca uwagę na to, że – mimo iż autorytet wymaga posłuszeństwa – nie powinien on w żadnym wypadku być mylony z jakimikolwiek formami siły i przemocy²⁴. Ba, autorytet wyklucza ich używanie, bowiem jeżeli już trzeba ich użyć, oznacza to, że właśnie autorytetu jako takiego zabrakło. Autorytet „przewyższa władzę i tych, którzy są u władzy”²⁵. Autorytet to coś mniejszego niż rozkaz, ale jednocześnie to coś większego niż porada czy tłumaczenie. Tak więc również nie powinno się łączyć autorytetu z mechanizmem perswazji, ze żmudną argumentacją, jako iż i w takim wypadku nie funkcjonuje on wcale albo jest – jak to określa autorka – „w stanie zawieszenia”. Autorytet jest taką formą relacji międzyludzkich, gdzie jedna osoba słucha i podporządkowuje się, a druga rozkazuje bez konieczności użycia przemocy, jak i bez potrzeby stosowania perswazji. Nadto w relacji tej obie strony są przeświadczone o tym, iż jest to relacja słuszna i prawowita. Słowem, autorytet to sugestia zachowania czy myślenia, której nie sposób zignorować.

Według Arendt autorytet nie jest egalitarny; jest on formą przejawiania się porządku hierarchicznego, który zazwyczaj przyjmuje postać piramidy, której szczyt, a tym bardziej to, co znajduje się ponad nim (często o charakterze transcendentnym) jest uwiarygodnieniem autorytetu czy jego legitymizacją. Gdyby jednakowoż trzymać się tej metafory piramidy, to należałoby zastanowić się, czy w społeczeństwach przejrzyste jawiła się jedna taka piramida, czy raczej było ich wiele. Prawdopodobnie jedna piramida przyjmowana była w koncepcjach teoretycznych (np. św. Tomasza z Akwinu), gdy zaś w rzeczywistości społecznej mogło ich funkcjonować obok siebie kilka – np. w różnych wspólnotach ludzkich, w różnych stanach czy kategoriach społecznych. Co za tym idzie mogło funkcjonować, obok siebie, czy niezależnie od siebie, kilka hierarchii autorytetów, gdzie autorytet w jednej kategorii społecznej (np. w hierarchii kościelnej) nie przejawiał się w innej kategorii (np. w cechach rzemieślniczych). Inna rzecz, że nad całością mogła i tak „czuwać” jedna zasada, jeden sposób pojmowania świata fizycznego, a przede wszystkim społecznego.

Uznanie autorytetów tworzyło się wskutek społecznego doświadczania korzyści wynikających z dobrowolnego podporządkowania się osobom o większych kompetencjach czy kwalifikacjach, co wymagało pewnej kumulacji owego doświadczenia i pewnej pamięci społecznej. Autorytet to jakaś historyczna suma precedensów przeżytych i sprawdzonych przez przodków i kontynuowanych oraz proponowanych przez wybranych współczesnych. Autorytet opiera się więc, jak na swoistym kamieniu węgielnym, na czymś, co zostało ustanowione w przeszłości

²⁴ H. Arendt, *Co to jest autorytet? w: Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przekład M. Godyń, W. Madej, Warszawa 1994, s. 114 i n.

²⁵ *Ibid.*, s. 174.

– podkreśla Arendt. Właśnie owa przeszłość (im bardziej odległa tym lepiej), daje poczucie pewności i stabilności autorytetem i wierze w nie.

Autorytety były przede wszystkim potrzebne po to, aby społeczeństwa mogły funkcjonować bez konieczności uciekania się do przemocy, a tylko z dobrowolną chęcią podporządkowania się normom. Gdy autorytetu brakuje, wszystko – zauważa Arendt – zaczyna dryfować, zmieniać się, rozplywać, jako że normy postępowania przestają mieć charakter norm absolutnych, niezachwianych. Trudno dziwić się temu, że autorka wywodzi pojęcie autorytetu od łacińskiego *auctoritas*, które z kolei pochodzi od czasownika *augere* – czyli „powiększać”, „rozszerzać” i „umacniać” – co w starożytności, dotyczyło powiększania się i umacniania *Polis*. Tak więc, choć autorytet wywodził się zawsze z przeszłości, dawał on korzyści współczesnym, którzy – przynajmniej dawniej – nie wyobrażali sobie, jak mogliby postępować bez oparcia się na nim. Autorytet, wraz z religią i tradycją, zapewniał „trwałość, ciągłość i stabilność” – zauważa Hannah Arendt, a upadek tej trójcy jest przy okazji zmierzchem danej cywilizacji²⁶. Także bardziej współcześni badacze²⁷ zauważają, że „odbiorcy” autorytetu wierzą, że świat jest uporządkowany, że ów ład świata jest wynikiem odległej tradycji, a także w to, że jest to ład stabilny, nie podlegający zasadniczo zmianom.

Przypomnijmy więc za Durkheimem i podkreślmy, że nie sposób wyobrazić sobie funkcjonowania autorytetu bez kręgu osób, które są jego twórcami, wyznawcami i którzy podlegają jego oddziaływaniu. Ze względu na jego tworzenie się oraz ciągłą konieczność weryfikacji, autorytet może przejawiać się jednak w zasadzie w relatywnie niewielkich wspólnotach czy środowiskach, gdzie istnieje możliwość kontaktów bezpośrednich oraz gdzie przejawia się wiele okazji tak „sprawdzania” autorytetu, jak i korzystania zeń. Tak więc autorytet winien mieć ktoś z bezpośredniego otoczenia. Już Erich Fromm zwracał uwagę na, to, że członkom niewielkiego plemienia łatwiej było dokonać oceny działań kogoś, kto cieszył się autorytetem niż milionom współczesnych obywateli, którzy zazwyczaj znają jedynie sztuczny, spreparowany wizerunek kogoś, kto zazwyczaj tylko uchodzi za autorytet²⁸. Stąd trudno się dziwić, że np. współcześnie nieco częściej przejawiają się autorytety na wsi niżeli w dużym mieście, nadto częściej w środowisku chłopskim niżeli w robotniczym – co ukazują badania empiryczne²⁹.

Autorytety, jak każde zjawisko społeczne, są zróżnicowane przynajmniej w dwóch aspektach: ich mocy i społecznego zakresu oddziaływania. Moc autorytetu, to jego siła sprawcza głębokość oddziaływania i dalekosiężność skutków. A. Mikołajko analizując stosunek do autorytetu, jaki ujawnił się w badaniach empirycznych, stwierdziła, że osoba cechująca się autorytetem moralnym pełni

²⁶ Jw., s. 156.

²⁷ A. Mikołajko, *op. cit.*, s. 85.

²⁸ E. Fromm, *Mieć...*, s. 86.

²⁹ A. Mikołajko, *op. cit.*, s. 43, 45.

niejako następujące funkcje: 1) jest nośnikiem norm obowiązującego kodeksu etycznego, który potrafi w danym środowisku upowszechnić, 2) potrafi dostosowywać ów kodeks do aktualnych wymogów życia, 3) potrafi samodzielnie tworzyć normy postępowania, które następnie są akceptowane przez środowisko³⁰. Łatwo dostrzec, że te funkcje mają niejako różną moc, są stopniowalne albo – lepiej powiedzieć – osoby spełniające te funkcje mają różną „moc” w zależności od tego, czy realizują tylko pierwszą, czy też zarazem drugą oraz trzecią funkcję. Z kolei „zakres” autorytetu określony może być szerokością społecznego kręgu jego oddziaływania – od kręgu rodzinnego, poprzez lokalny (np. zawodowy czy sąsiedzki) poprzez regionalny do krajowego czy światowego. Inna rzecz, że te ostatnie przypadki są nader rzadkie choćby z powodu tego, że im większy zakres oddziaływania autorytetu, tym mniejsze możliwości weryfikacji jego kompetencji i innych uzasadnień (np. moralnych).

Pewnie w żadnym społeczeństwie autorytety nie jawią się w jednakowy sposób dla wszystkich. Może tak było w społeczeństwach silnie shomogenizowanych, ale i co do tego można mieć wątpliwości. We współczesnych zróżnicowanych społeczeństwach różny też jest z natury rzeczy stosunek do autorytetów. Na przykład w Polsce, według badań A. Mikołajko, bardziej ciepły stosunek do autorytetu mają chłopi niż robotnicy³¹. Jawi się także związane z poprzednim zróżnicowanie ze względu na miejsce zamieszkania oraz wykształcenie. Ciekawie w tym względzie oddziałuje wykształcenie wyższe, które z jednej strony przyczynia się do częstszej akceptacji autorytetów, ale też relatywnie częstszego niż w innych kategoriach wykształcenia ich lekceważenia czy wręcz odrzucania. Samo w sobie jest to zjawisko ciekawe, którego jednak w tym miejscu rozważać nie będziemy. Równie interesujący, choć także nieokreślony, jest stosunek do autorytetów w zależności od stopnia religijności. Najrzadziej zdają się odrzucać autorytety osoby, które nie dokonały jednoznacznych wyborów światopoglądowych, co też samo w sobie jest nader ciekawe. Dodać też można, że w świetle powyższych badań stopień zamożności nie różnicuje stosunku do autorytetów.

Autorytety tworzą się we wspólnotach o silnej więzi, ale same pełnią też funkcję integrującą³². A skoro tak jest, to trzeba zauważyć, że funkcja ta może niekiedy sztucznie powoływać do życia autorytety. Dzieje się tak wtedy, gdy istnieje większe zapotrzebowanie na życie w zwartym środowisku, niż na ewentualne wskazania i podpowiedzi ze strony autorytetu, jak też wówczas, gdy grupa przy pomocy jakiegoś autorytetu obecnego w jej szeregach pragnie podkreślić albo zachować własną tożsamość. Autorytet pełni wtedy raczej rolę sztandaru rozpoznawczego, czynnika prestiżu grupy czy rolę osoby opiniotwórczej, niżeli wzorca faktycznych zachowań lub źródła wiedzy. Ktoś jest wówczas „namaszczony” do pełnienia tej roli

³⁰ Jw. s. 83.

³¹ Jw., s. 49 i n.

³² J. Sztumski, *Autorytet i prestiż uczonego*, w: *Autorytet w nauce*, s. 34.

niejako bez specjalnych zasług i wartości, a jej pełnienie polega jedynie na swoistej ceremonialności zachowań owego quasi-autorytetu.

Oczywiście „zapotrzebowanie” na autorytety przyjmuje jednak wiele innych form i wynika z wielu innych sytuacji, o których nie będziemy tu pisać. A przy tym niektóre z nich są wyjątkowo ważne, jak na przykład oddziaływanie autorytetu jako mechanizmu wychowania i nauczania dzieci i młodzieży³³. Na naszych oczach obserwujemy zmiany w takim funkcjonowaniu autorytetów, a w tym zmniejszanie autorytetu rodziców wraz z zastępowaniem ich przez rówieśników oraz przez bohaterów kultury masowej, a w efekcie do „rządów nastolatków” – czyli proces przechodzenia od kultury kofiguratywnej do prefiguratywnej³⁴. Ale to już inna sprawa.

Zbierzmy natomiast najważniejsze wątki obecne w rozważaniach na temat autorytetów i – tym samym – określmy zasadnicze cechy autorytetów jakie przyjmujemy w naszym ich pojmowaniu. Tak więc autorytetem jest ktoś, komu inni chcą się dobrowolnie podporządkować, a które to podporządkowanie:

- łączy się z nieobecnością przemocy w jakiegokolwiek postaci;
- opiera się na cechach osobowości danego człowieka, a więc na uznaniu jego kompetencji, wiedzy, doświadczenia, mądrości, inteligencji, a także walorów moralnych (wiarygodności, bezinteresowności, prawdomówności, odwagi, szlachetności, altruizmu, dobroci, godności, zgodności postępowania z wyznawanym i komunikowanym systemem wartości);
- buduje się długo, natomiast łatwo go utracić i zazwyczaj nie sposób go ponownie odzyskać;
- choć nie towarzyszy mu żadna socjotechnika, wpływa, a niekiedy nawet decyduje o zachowaniach ludzi ulegających autorytetowi łącznie z ich celami życiowymi, oddziałuje na podjęcie oraz wybór kierunku i sposobu działania przez pojedynczych ludzi oraz przez całe grupy społeczne;
- jest dobrowolną rezygnacją z wolności, lecz może funkcjonować jedynie w warunkach wolności;
- nie wymaga racjonalnego uzasadnienia, a jego weryfikacja opiera się na szeroko rozumianej „skuteczności”;
- przejawia się niekiedy w wyrażaniu poglądów niepopularnych, nie schlebających opinii publicznej;
- jest przyjazny ludziom poprzez to, że przyczynia się do wspólnych korzyści, których – w ostatecznym rachunk – owo podporządkowanie przysparza;
- nawiązuje do tradycji, do przeszłości, która między innymi poprzez kumulację pamięci społecznej stanowi kryteria ocen korzyści wynikających z przyjęcia danych zachowań;

³³ T. Aleksander, *Geneza i cechy współczesnych autorytetów polskich*, w: B. Gołębiowski (red.), *Autorytety polskie*, Łomża 2002, s. 153-154.

³⁴ B. Gołębiowski (red.), *Autorytety polskie*, s. 205 i n.

- przejawia się raczej w niewielkich wspólnotach, gdzie są odpowiednie warunki do tworzenia i weryfikacji autorytetów;
- przejawia różną „moc” (liczba funkcji) i „zakres” (szerokość kręgów społecznych, w których dany autorytet jest przyjmowany);
- nie przejawia się jednakowo u wszystkich ludzi (stosunek do autorytetu jest społecznie zróżnicowany, a owo zróżnicowanie jest zapewne tym większe, im większe jest dane społeczeństwo);
- przejawia się w różnych dziedzinach, z tym, że rzadko autorytet w jednej dziedzinie jest też nim w innych;
- podlega przeobrażeniom, które od pewnego czasu prowadzą do jego osłabienia, a wręcz kryzysu.

Można przy okazji wspomnieć, że powyższe cechy stanowią nie tylko rodzaj definicji regulującej pojęcie autorytetu, ale są też określeniem swoistego typu idealnego, który w „czystej postaci” realnie mógł nigdzie się nie przejawiać, a tym bardziej rzadko przejawia się współcześnie, gdy tak wiele czynników utrudnia powstawanie i funkcjonowanie autorytetów.

Trzeba zgodzić się z często wypowiedzianymi przekonaniem (np. Ericha Fromma³⁵ czy Hannah Arendt), że autorytet ulega alienacji czy wręcz zniknął, że we współczesnym świecie nie przejawia się w ogóle albo – co najwyżej – w znikomej postaci. Tak czy inaczej, obserwujemy, jeżeli nie jego całkowity upadek, to wyraźny i głęboki kryzys. Może nie dotyczy to wszystkich cywilizacji (wszak ciągle zdaje się być on obecny np. w cywilizacji chińskiej czy islamskiej), z pewnością jednak kryzys autorytetu, czy jego brak odczuwany jest w obszarze cywilizacji zachodniej lub w obszarach, w których ta cywilizacja wyraźniej się zaznaczyła.

Przyczyny kryzysu autorytetu Hannah Arendt widzi w stopniowym i długotrwałym zmniejszaniu się wpływów religii i tradycji³⁶. Inna sprawa, że obecnie nie da się sztucznie ani odbudować tradycji, ani religii, ani utorytetów na nich się opierających – słusznie dodaje Arendt. Stało się tak wraz z nadejściem nowoczesności, kiedy dobiegł kresu pewien obraz świata społecznego i pewien sposób jego funkcjonowania – właśnie oparty na dużej roli tradycji i niewielkich wspólnot społecznych. Oczywiście, taki stan rzeczy jest różnie oceniany przez różnych ludzi w zależności od ich postaw względem przeszłości i tradycji: konserwatysta ubolewa nad rozmywaniem się autorytetów, liberał jest w tym względzie bardziej wyrozumiały, uznając że nie tylko taka jest kolej rzeczy, ale że jest ona pożądana i korzystna dla funkcjonowania społeczeństwa. Sprawa jest oczywiście bardziej złożona, także wiele form przyjmuje to, co nazywamy kryzysem autorytetu. Nadto pojawiło się wiele form „zastępczych”. Wydaje się, że podstawowe przejawy wzorów zachowań, z jakich korzysta człowiek w społeczeństwach bez autorytetów, to skłonność do dogmatycznego

³⁵ E. Fromm, *Mieć...*, s. 86; H. Arendt, *op. cit.*, s. 113.

³⁶ H. Arendt, *op. cit.*, s. 113, 115, 126 i n.

autorytaryzmu, funkcjonowanie zewnątrzsterownych osobowości „bezwolnych”, istnienie autorytetów samych dla siebie, obecność gwiazd medialnych i idoli, obecność pseudoautorytetów i autorytetów pozornych.

Wszystko to wymaga jednak bardziej gruntownej analizy, która w tym momencie musi zostać odłożona do innej okazji³⁷. Teraz wystarczy zaznaczyć, że jesteśmy świadkami wyraźnego i prawdopodobnie ostatecznego kryzysu autorytetów w przedstawionej tu postaci.

ABSTRACT

*The topic of personal authority has been elaborated by many writers, among them (in alphabetical order): H. Arendt, J.M. Bocheński, E. Durkheim, E. Fromm, J. Goćkowski, B. Malinowski, A. Mikotejko, G. Simel, T. Szczurkiewicz, F. Znaniecki. It is also the subject matter of papers collected in the volume *Autorytety polskie (Polish Men and Women of Authority)*. An analysis of this body of writings, as well as of the work of other thinkers, gives us general insights as to what personal authority consists in. It can be said that an authority is someone whom others want to subordinate to voluntarily, and this subordination is connected with the absence of any form of violence, is based on the personality traits of the person in question, his/her competence and moral valor included. Someone who is perceived to be an authority, influences – sometimes in a decisive way – the behaviour and even the life goals of people who subordinate themselves to him/her. Authority is a voluntary submission of freedom, but it can only function in the conditions of freedom. It is friendly to people by contributing towards a common benefit, that such submission eventually produces. By nature, it usually emerges in small communities, which provide suitable conditions for the formation and verification of authority. Authority understood in this way, disappears or is in severe crisis in modern civilization, mostly due to an erosion of small communities, which formed a natural milieu for the rise and verification of authority.*

³⁷ M. Golka, *Kryzys autorytetu w cywilizacji współczesnej* (w druku).